WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 70. Bochum czwartek, 17 czerwca 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Ksiegarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Duisburg. W drugą niedzielę po Wielkiejnocy, oraz w Zielone Swiątki był u nas kapłan polski w celu niesienia nam pociech religijnych. Radość z jego przybycia była wielka. Polaków pracuje tu przeszło 200.

Hochfeld nad Renem. W nowej fabryce Kruppa na drugiej stronie Renu pracuje około 300 Polaków. W niedzielę po Wielkiejnocy i w Zielone Swiątki był tu spowiednik polski, który wygłosił też kazanie polskie.

Berlin. Komisya szkólna berlińskich towarzystw polskich utworzyła „Towarzystwo rabatowe“, do którego należą kupcy i odbiorcy. Ci ostatni zobowiązani są kupować tylko u należących do towarzystwa kupców, czyli tak zwanych „dostawców“ towarzystwa, w zamian za co kupcy czyli dostawcy udzielają im przy zakupnach rabatu, z którego połowa płynie do kieszeni kupujących, odbiorców, a druga do kasy komisyi szkólnej na rzecz dziatwy polskiej. Do towarzystwa tego zapisało się już blisko 30 kupców jako dostawcy, w liczbie tej dużo kupców niemieckich, którym chodzi o polskich odbiorców.

Encyklika
Ojca świętego Leona XIII
na uroczystość zesłania Ducha św.

(Ciąg dalszy.)

Wielkość tych łask i niezmierzona dobroć Ducha św., objawiająca się tak obficie w tych łaskach, zobowięzuje nas z drugiej strony do jak największego posłuszeństwa i czci wobec niego. Cel ten atoli osięgnie chrześcianin wtedy w zupełności, gdy wraz z rosnącym zapałem starać się będzie poznać, pokochać i wzywać tego Ducha św.; niechże podniesie ich do tego Nasze wezwanie, z serca ojcowskiego wypływające. — Może dziś nawet nie brak jeszcze takich, którzy zapytani, jak oni mężowie Pawła, czy otrzymali Ducha świętego, odpowiedzą podobnie: „Aleć myśmy nawet nie słyszeli, że Duch święty istnieje“. (Dziej. Ap. XIX. 2.) A gdyby nawet tak nie było, to jednak mamy wielu, których znajomość szwankuje, jakkolwiek często przy sprawowaniu obrządków religijnych wzywają jego imienia, jednakże wiarę ich głębokie otaczają ciemności.

Kaznodzieje zaś i duszpasterze oby wspomnieli, że obowiązkiem ich opowiadać ludowi z większym jeszcze zapałem i skutecznością o Duchu św., omijając atoli wszelkie trudne i drażliwe sprzeczności i próżne usiłowania tych, którzy w nierozumie swoim pragnęliby wyszperać wszystkie tajemnice Boskie. Raczej przypominać mają i objaśniać mnóstwo wielkich dobrodziejstw, które wypłynęły i ciągle jeszcze wypływają dla nas z tego Boskiego źródła; wtedy znikną zupełnie błąd i nieświadomość w rzeczach takich, niegodne synów światłości.

Nie napróżno podnosimy punkt ten z osobnym naciskiem, chodzi bowiem o tajemnicę wprost do żywota wiecznego prowadzącą, w którą zatem silnie wierzyć winniśmy; czynimy to także, ponieważ dobro tem więcej się kocha, im jaśniej i zupełniej się je poznaje.

Jak już więc raz przykazywaliśmy, należy kochać Ducha św. najprzód dla tego, że jest że jest Bogiem: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich sił swoich.“ (Deut. VI. 5.) Następnie należy go kochać dla tego, ponieważ jest istotną, wieczną i pierwszą miłością; wszakżeż nic nie jest więcej miłości godnem jak miłość sama. Wreszcie zasługuje na miłość naszą i dla tego, że obsypuje nas największemi dobrodziejstwami, dowodami swej hojności, które domagają się od nas wdzięczności.

Miłość ta atoli podwójne, nader cenne przynosi owoce. Codziennie bowiem pobudza nas do coraz to dokładniejszego poznania Ducha świętego Doktór anielski powiada: „Miłujący nie zadawala się powierzchowną znajomością ukochanej rzeczy, lecz stara się wszystko, co tego dotyczy, zbadać i tak głęboko wtargnąć, iż ze względu na Ducha św., który miłością Boga jest, mówi się, że kochający bada przepaście Boga.“

Tem obfitsze zatem łaski niebieskie na nas zwlewać będzie, im większą będziemy mu okazywali wdzięczność, jako bowiem zimne przyjęcie dobrodziejstwa zamyka dłoń dobroczyńcy, tak zwykły otwierać tę rękę miłość i uznanie.

Zważać atoli trzeba, iżby miłość ta nie zasadzała się na suchej wiedzy i zewnętrznem posłuszeństwie, lecz żeby była gotową do dzieła a przedewszystkiem do unikania grzechu, który tem bardziej jest potępienia godnym, ponieważ zwraca się głównie przeciwko Duchowi św. Wszyscy bowiem zależni jesteśmy od dobroci Boga, przypisywanej w pierwszym rzędzie Duchowi św., kto więc grzeszy, obraża tego dobroczynnego Ducha; pomiatając jego darami i jego dobrocią, staje się ciągle z dnia na dzień zuchwalszym.

Duch ten jest także Duchem Prawdy. Gdy kto grzeszy ze słabości lub z niewiadomości, może go Bóg uniewinnić, kto atoli w złości opiera się prawdzie, albo się od niej odwraca, popełnia najcięższy grzech przeciwko Duchowi świętemu. Grzech ten atoli stał się w naszych czasach tak ciężkim, że zdaje się, jakoby nadszedł ów czas najgorszy, przepowiedziany przez Pawła św., kiedy to ludzie zaślepieni Boga najsprawiedliwszym wyrokiem kłamstwo wezmą za prawdę i wierzyć będą w króla tego świata, który kłamcą jest i ojcem kłamstwa, jakoby był prawdy nauczycielem: „Ześle im Bóg sprawcę błędu, wżdyby wierzyli w kłamstwo“ (II. Do Tess. II, 10). „W najbliższych czasach oddalą się niejedni od wiary i przywiążą się do duchów błędów i do nauk potępieńców“. (I. Do Tym. IV, 1.)

Ponieważ Duch św., jak rzekliśmy wyżej, mieszka w nas, jak w świątyni swej, pomnąć mamy na napomnienie onego apostoła: „Nie zasmucajcie Ducha świętego Boga, którym naznaczeni jesteście“. (Do Ef. IV., 30). Dla tego nie wystarcza uciekać od wszelkiego złego, chrześcianin musi błyszczeć w chwale cnót wszelakich, ażeby podobać się tak potężnemu a łaskawemu gościowi; wśród tych cnót atoli błyszczy w pierwszym rzędzie czystość i świętość, jako szczególne właściwości świątyni. Dla tego powiada tenże apostół: „Żaliż nie wiecie, iż świątynią Boga jesteście i że Duch Boży w was mieszka? Ktokolwiekby zaś zbeszcześcił świątynię Pańską, rozgromi go Bóg, albowiem świętą jest świątynia Pańska, którą wy jesteście.“ (I. Do Kor. III, 16, 17); zaprawdę, straszliwe, ale nie mniej sprawiedliwe groźby!

(Dokończenie nastąpi.)

O gazetach.

Napisał
Witołd Leitgeber.

(Ciąg dalszy.)

Lud odczuł i zrozumiał co znaczy, pojęcie „narodowość“, jakie obowiązki narodowość na obywateli wkłada, jakich ofiar szczere wyznawanie jej wymaga, ale i jak słodką nagrodą darzy tych, którzy się jej nie zaparli, którzy jej konieczność i znaczenie jak apostołowie wiarę rozszerzają, którzy postępowaniem swojem i czynami miłość ku niej, słuszną dumę z niej w współbraciach swych wzmogli i tak jej blask podnieśli, że i wróg uszanować ją musi. W patryotyzm ludu nie wierzono powszechnie, jak wielu i dziś wierzyć nie chce. Tych przekonywać nie warto, ale niech palec przyłożą do zranionego boleśnie serca ludu, a uwierzą. Dalszą ważną zasługą gazet jest, że wyświetliły stosunek religii do narodowości, przez co spowodowały przyrost siły narodowej. Gazety ludowe najwięcej się tem zasłużyły, chociaż drogo nieraz walkę w uczciwej tej sprawie okupywać musiały. Ale im większa walka, tem większe zwycięztwo — tem większa zasługa.

Lud, w którego pojęciach, podczas walki kulturnej katolicyzm z polskością zlał się w jedną całość, tak że katolika nazywano Polakiem i odwrotnie każdego Polaka za katolika uważano, dziś dobrze już zaczyna odróżniać walkę narodową od wyznaniowej i rozumieć, że ci sami, którzy bronią katolicyzmu, mogą mimo to z polskością walczyć. Ludzie, co tak czynią, nie pamiętają widocznie, że walcząc przeciw polskości, wyrządzają tem samem krzywdę także sprawie katolickiej. Smutnych przykładów na potwierdzenie tego faktu mieliśmy tu we Westfalii więcej chyba niż potrzeba, dosyć zaś, żeby i ci, którzy się dali obałamucić i uwieść wrócili na drogę obowiązku, jaki im szeptać powinno sumienie. Tacy też germanizatorowie stracili zaufanie wśród ludu i przestali być przewodnikami słynnych z pobożności Polaków. W walce takiej, skoro ją rozdmucha wiatr germanizatorskich zapędów, rozwija lud niesłychaną wytrwałość, a im dłużej walka taka trwa, tem trudniej marzyć o zgodzie z ludem. Kto narodowości swojej i na religię nie rozciąga, kto jej nie przestrzega i w spełnianiu obowiązków religijnych, ten sam skazuje się na wymarcie. Ten jest jak owa gałąź, którą burza niszcząca oderwała od pnia rodzinnego i odrzuciła daleko, gdzie uschnie. Czas jakiś żyje jeszcze, drga zielonymi listkami, gałązki wyciąga ku matce, lecz powoli listki żółkną, gałązki więdną i cała gałąź obumiera. Kto nie szanuje siebie, a w sobie religii i narodowości swojej, ten niech nie żąda, żeby go inni szanowali, tego nikt nie szanuje.

Ludowych gazet polskich posiadamy dotąd nie wiele, ale i te, które są, przebijać się muszą z trudem przez ciernistą drogę pracy, nie dającej dochodów pieniężnych, bo nie mającej należytego poparcia czytającego ludu. Prawie wszystkie jednak wysoko trzymają sztandar

dziennikarstwa, starają się spełnić swe trudne zadanie uczciwie i sumiennie, a w artykułach swych podają często myśl głębszą, sięgają głęboko do duszy ludu, sieją na tej glebie żyznej ziarno zdrowe, które wschodzi i owoc wydaje.

Powiadają, że prasa tj. gazety zawojowały i stały się niemal wszechwładną panią umysłów i zapatrywań, że osięgnęły zwycięztwo. O jakiem ojcowie jeszcze nasi nie marzyli i że wpływ uczciwych gazet na moralność czytelników jest wcale dodatni. Prawdą i słusznem jest to mniemanie ogólne i życzyć tylko można, żeby gazety polskie jak najwięcej były czytywane. Gazety posiadają dla społeczeństwa naszego niewątpliwie wielkie znaczenie, chociażby już dla tego, że są najgłówniejszą trybuną, z której o sprawach publicznych się przemawia i ztąd gazetom przypada rola czynnika nietylko systematycznego ile praktycznego kształcenia politycznego. Oczywistem, że przy takiem stanie rzeczy, gdzie gazety mają zadanie narodowe, obowiązkiem dziennikarstwa jest traktować dany przedmiot z narodowego punktu widzenia pod kątem prostym interesów społeczeństwa, któremu służy. A czy interesa te są polityczne, ekonomicznej lub kulturalnej natury, czy mowa o sprawach społecznych, albo politycznych, czy o sztuce i literaturze, lub o handlu i przemyśle, czy o wychowaniu lub rolnictwie, jeżeli niezawsze zupełnie na tle narodowem, to jednak gdzie tylko można z odniesieniem, z powołaniem się przez porównania lub przeciwstawienia do narodowości naszej powinny być omawiane. Dziennikarstwa polskiego staraniem i obowiązkiem powinno być badać rzeczy z polskiego stanowiska, patrzeć na nie pod odpowiednim temu stanowisku kątem, ażeby zawsze i wszędzie było wyrazem myśli i uczuć swego narodu i to całego narodu. Za pomocą takiej metody przywiąże się ogół czytający do wspólnej wszystkim sprawy, przyzwyczai się do koncentrowania dążeń, przystosuje się do pracy jednolitej, a obok tego zyska na wyrobieniu sobie kierunku dążenia, opartego na głębokiem wśród całego społeczeństwa rozgałęzionem przekonaniu, wyćwiczy się w praktycznem traktowaniu wszelakich spraw jednostki lub ogół obchodzących, nauczy się umiejętnie strzedz interesów publicznych i wykształci przytem wszystkiem swój instynkt samozachowawczy.

Im zaś pismo jakie większą cieszy się liczbą abonentów, im większe ma dochody, tem też skuteczniej działać może na korzyść swego narodu. Zadaniem społeczeństwa, we własnym jego interesie, jest zatem popierać gazety!

Grosz na pismo wydany, nie jest wyrzucony, bo czytelnik wielorakie, a stosunkowo za tanie pieniądze odnosi z czytania korzyści. Dla nas, żyjących na obczyźnie, mają gazety to zwłaszcza doniosłe znaczenie, że kto pilnie czytuje pisma polskie, ten nie zapomni języka ojczystego. Kto je uważnie czytuje, ten pozna jaki skarb wyrazów i wyrażeń jędrnych i dobitnych, czysto-polskich mowa nasza posiada, ten ją pokocha, zrośnie się z nią i nie będzie słowami niemieckiemi — co nas najbardziej razić powinno — przeplatać swej mowy lub na wyrażanie swych myśli używać całych określeń niemieckich, będących właśnie w modzie ulotnych słów mających swoje źródło w dowcipie niemieckim, z duchem naszego społeczeństwa niepokrewnych.

A jak nam staranie o zachowanie czystości języka macierzystego potrzebne, na to dowodem Polacy żyjący na obczyźnie. Kto w głębi Niemiec przysłuchiwał się rozmowie Polaków, tego niezwykle niemiło razić nieraz musiało, gdy usłyszał jak lud nasz np. na parowiec mówi „szyfa“, zamiast czytać „lezować“, na policyanta „szucman“, zamiast tak „ja“ itd. Aż strach pomyśleć jakie skutki za sobą pociągnie taka poniewierka naszej ślicznej mowy polskiej i to przez nas samych, a wstręt człowieka bierze, słysząc to skażenie języka ojczystego, a widząc przytem tak mało usiłowania, żeby złe naprawić. Jeżeli w tak zastraszający sposób lud nasz na obczyźnie nadal postępować będzie i w słowniku swoim wyrażenia polskie zastępować będzie dzikiemi, na niemieckie kopyto ukutemi „wortami“, to z czasem Polak Polaka po polsku nie zrozumie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Grudziądz. W „Gazecie Grudz.“ czytamy:

„Przed kilku tygodniami została ztąd do Najprzew. ks. Biskupa wysłana petycya, zawierająca prośbę o ustanowienie polskich nabożeństw majowych w dni powszednie. W tych dniach nadeszła odpowiedź — naturalnie odmowna.

Podpisany jest ks. oficyał Luedtke.

Jest to rzeczą nader bolesną, że nawet tej skromnej prośby naszej nie uwzględniono, chociaż my Polacy w Grudziądzu mamy prawo domagać się ze względu na ogromną większość naszą zupełnej zmiany w porządku nabożeństwa. — „Gesellige“ będzie z tej odpowiedzi naturalnie bardzo zadowolony i zapewne jak zwykle pospieszy pochwalić naszą władzę duchowną.“

Toruń. Smutną wiadomość podaje „Przyjaciel toruński“: „Doniesiono nam, że w Prusach Zachodnich bliską być ma sprzedaż dwóch polskich majątków szlacheckich z wolnej ręki. W obu razach szukają dotychczasowi właściciele nabywcy Polaka. Na mniejszy majątek podobno już się kupiec Polak nadarza, na — drugi — dość znaczny — dotąd go szukają. O tym ostatnim nie przypuszczano dotąd, iżby właściciel chciał lub miał potrzebę sprzedawać. Ucieszy nas bardzo, gdy się wieści te nie sprawdzą i zamiary nie ziszczą.“

Od Pucka. W Darszlubiu zabił koń ciągnący wózek, 3-letnie dziecko mistrza kowalskiego, pana Patoka w ten sposób, iż niespodzianie uderzył je kopytem w czoło.

Radzyn. Ztąd donoszą, iż p. Rozwadowski nabył od p. Skórzewskiego z Mazanek folwark, obejmujący 630 mórg obszaru za 49 tysięcy talarów.

Pączewo. Agenturę pocztową w Pączewie zlecono oberżyście Komorowskiemu.

W Okoninie pod Radzynem wykupił p. Kamrowski z rąk niemieckich większe gospodarstwo.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Utonęli w sobotę w stawku na Berdychowie czeladnik siodlarski Królikowski z Jeżyc i uczeń szkólny Filip Zimny.

Znin. Przy pławieniu koni utonął w pierwsze święto Zielonych Świątek w Sulinowie w stawie gospodarza Kruszki parobek Franciszek Kujawa.

Majątek rycerski Jelitowo w powiecie witkowskim położony nabył od masy konkursowej referendaryusz p. Tomasz Łyskowski, z Wiesbadenu, pokrywszy całkiem wszystkie pretensye wierzycieli brata swego, śp. Mieczysława Łyskowskiego z Jelitowa.

Znin. Komisarza obwodowego pana S. skazała izba karna na trzy marki kary za to, że jednego aresztanta nie wypuścił w swoim czasie na wolność. W orzeczeniu wyraził prezydent trybunału swe ubolewanie nad tem, że komisarze obwodowi w miejsce prywatnych pomocników biórowych nie mają państwowo ustanowionych i urzędowo zaprzysiężonych pomocników.

Spełniło się.

I.

Stanisław August siedział wówczas na tronie, król dobry, lecz słaby; w kraju źle się działo, gorzej niż źle: kłótnie domowe, prywata, życie nad stan, ucisk klas niższych wewnątrz, na zewnątrz chciwi sąsiedzi kopali zwolna grób Polsce. Już pierwszy rozbiór naszego kraju dokonanym został: dowodząc, iż Polska jest za obszerna i z tego powodu król porządku w niej utrzymać nie może, udając życzliwość, sąsiedzi uszczuplili ją na swoją korzyść, oderwali trzy kawały ziemi i sobie je zabrali... Patryoci, ludzie zacni, rozumnie i gorąco kraj miłujący, chcieli ratować ginącą ojczyznę; zwołali sejm i postanowili na nim zaprowadzić w rządzie, szkołach i wzajemnym stosunku klas społeczeństwa do siebie różne zmiany korzystne, tworzyli całkiem nową konstytucyę, którą ogłosili narodowi dnia trzeciego maja 1791 r. Ustawa ta, nazwana „konstytucyą 3-go Maja“, była bardzo rozumną, gdyż zapewniała krajowi porządek, sprawiedliwość wszystkim stanom, młodzieży oświatę, a królowi władzę. Wszyscy zacni ludzie przyjęli ją z radością, lecz samoluby i nikczemni, bardziej siebie, niż ojczyznę miłujący, którym nieład i nadużycia, oraz dawna swawola panów dogadzały, nie byli z niej zadowoleni, bo brała ich w karby porządku i zmuszała do szanowania praw kmiotków i uboższej szlachty. Pod pozorem, że konstytucya Trzeciego Maja, to zamach na wolność, będącą chlubą i podstawą Rzeczypospolitej polskiej, wezwali pomocy carowej rosyjskiej, Katarzyny, zawiązali w mieście Targowicy konfederacyę i wypowiedzieli wojnę nowej ustawie rządowej.

Nie zlękli się ich jednak zacni Polacy, ujęli również za broń, na czele ich stanął jenerał Tadeusz Kościuszko i bratanek króla, książę Józef Poniatowski. Stanisław Poniatowski obiecywał, że lada dzień z partyą patryotów się połączy i wojna zawrzała w kraju. Obrońcy konstytucyi dokazywali cudów waleczności, nikt nie wątpił, że zwycięża... Ale jakże to często mylą ludzi ich rachuby! niestety, król zdradził patryotów, uległy zawsze carowej Katarzynie, na jej rozkaz połączył się z Targowiczanami.

Gdy wieść o tem dobiegła do obozu głównego wodza, Kościuszko złożył broń, a za jego przykładem książę Józef to samo uczynił.

— Z własnym królem walczyć nie możemy — rzekli wojsku i wojna przerwaną została, natomiast zwołano sejm do Grodna, by radzić, co czynić dalej...

Ze wszystkich stron Polski, Litwy i Rusi ściągali panowie na ów sejm, pojechali też i posłowie obcych mocarstw; każdy był ciekaw, co ów zjazd przyniesie narodowi. Pusto było i głucho po wsiach i miastach, w każdym domu niemal pozostały tylko kobiety, starce i dzieci, — ludzie dojrzali, mężczyźni na sejm pospieszyli. Jednych pociągnął tam obowiązek i miłość ojczyzny, chodziły bowiem pogłoski, iż sąsiednie mocarstwa zamierzają na tym sejmie przeprowadzić drugi rozbiór Polski, więc patryoci dążyli z myślą niedopuszczenia tego nieszczęścia powtórnego. Obojętni na sprawy publiczne jechali po to, by się zabawić, nie wątpili, iż radzić na sejmie ciągle nie będą, lecz wieczory poświęcą rozrywce; inni, a mianowicie kupcy, liczyli na to, że przy takiem zebraniu ludzi interes jaki korzystny załatwią, a byli i tacy, o czem bez rumieńca na twarzy wspomnieć trudno, iż otrzymawszy hojny podarek od posła rosyjskiego, przyrzekli mu głosować za tem, co on będzie chciał, służyć jednem słowem carowej. Różni ludzie, w różnych zamiarach pospieszyli do Grodna, wielu po prostu ciekawość tylko tam zagnała.

Rojno, ludno, gwarno na ulicach miasta Grodna, a po wsiach głucho i smutno, bo w każdym niemal domu kogoś brak. Głucho też było we wsi Garbinie, jednej z piękniejszej włości ziemi lubelskiej, już szósty miesiąc bowiem dobiega, jak dziedzic Garbina pan Jan Garbiński pojechał na sejm, a żadnych wieści o nim nie ma; tęskno żonie za mężem, a dzieciom za ojcem. Pani Garbińska nikomu się nie przyznaje, lecz serce jej pełne niepokoju.

— Kto wie, co się z nim stało — mówi sobie w duszy — może zachorował, a może poseł carowej gwałtu się dopuścił; pojechał Rzewuski, pojechali Załuski i Sołtyk w głąb Rosyi za to, iż na sejmie koronacyjnym opór woli carowej stawiali, mógł i on pojechać.

Pani Garbińska zna męża, pokornym barankiem on nie jest, jeśli poseł rosyjski mięszać się zechce w sprawy krajowe, podniesie głos śmiało i opór stawi.

Słońce poczynało chylić się ku zachodowi, lecz jeszcze dzień jasny na ziemi panował, mimo to w jednym z pokojów niewieścich starego, modrzewiowego dworu widać na długiej kanapce, krytej dreliskiem, młodą dziewczynę uśpioną; dwa złote warkocze spadają jej na ramiona, sukienka na niej skromna, fartuszek biały; podłożyła obie ręce pod głowę i śpi smacznie, jak gdyby noc była na ziemi, a uśmiech łagodny, jaki okrąża jej usta, świadczy, że śni przyjemnie. Z drugiego pokoju dochodzi przyciszony gwar, ktoś półgłosem prowadzi tam rozmowę, zapewne, by nie obudzić śpiącej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mocników, mimo, że rejencya przyznaje, iż komisarze bez pomocy urzędu swego wypełniać nie mogą.

Inowrocław. „Dzien. Kuj.“ pisze:

„Sławetnemu „Kuj. Bote“, podburzającemu bezustannie w najniegodziwszy sposób Niemców przeciwko Polakom — ku nauce, przestrodze i pamięci! Dnia 22 marca r. b. przechodził w Ostrowie obok kilku po polsku rozmawiających osób pewien Niemiec tamtejszy, a oburzony tem, że Polacy śmią jeszcze publicznie rozmawiać po polsku, jednemu z nich, abituryentowi N., uderzeniem pięścią wtłoczył kapelusz na głowę. Z powodu tego wdrożył sąd ławniczy przeciw owemu jegomości proces o obrazę. W toku rozprawy stwierdzono, że zamach wykonany został bez wszelkiego powodu i że zaczepiający, otrzymawszy od abituryenta cios, który go na ziemię powalił, obelżywe słowa miotał na Polaków w ogóle: „Ihr Pollacken seid keine Preussen, man kann euch hauen“ itp. Prokurator wniósł o skazanie oskarżonego na cztery tygodnie więzienia. Obżałowany uniewinniał się nietrzeźwym stanem, spowodowanym niezwykłą atmosferą (?), jaka w czasie dni jubileuszowych każdego Niemca (?) otaczała i prosił o łagodzące okoliczności. Sąd w orzeczeniu swem podniósł, że właśnie w takich wypadkach należy tak Niemcom, jak Polakom, szczególnie zachować formy przyzwoitości i skazał obwinionego na 4 tygodnie więzienia.

Zwracamy na wyrok ten uwagę „Kujavischer Bote“ z tej także przyczyny, że w tych dniach, powtarzając za polskiemi pismami wiadomość o ulicznikowskiej napaści pewnego niższego urzędnika kolejowego na dzieci dr. Daszkiewicza, nie chciał wierzyć, iżby władza kolejowa za tę bezczelność rzeczywiście udzieliła urzędnikowi owemu nagany. Brutalne napastowanie Polaków ze strony Niemców, nawet biednych dzieci polskich, to zdaniem „Kuj. Bote“ także jedno z „kulturniczych“ zadań niemieckich, oraz przykazanie jego hakatystycznego katechizmu. Lecz — dzięki Bogu — są jeszcze trybunały i władze, które podobnego nikczemnego brutalstwa płazem nie puszczają.“

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Ruda. W „Katoliku“ czytamy, co następuje:

Pan hr. Ballestrem, poseł sejmowy z czterech powiatów naszego obwodu przemysłowego, jest właścicielem Rudy, gdzie ma kopalnie i grunta. Dyrektorem jego w Rudzie jest niejaki p. Pieler, tego zaś pomocnikiem niejaki p. Aulock, dawniejszy właściciel dóbr, wszyscy katolicy. Do majątku hrabiego Ballestrema należy także wielka oberża z salą w Rudzie.

Towarzystwo przemysłowców w Rudzie zamierzało odegrać polski teatr amatorski i to sztukę „Obrona Częstochowy“, grywaną już też w innych związkach naszych. Zarząd stawił wniosek u dyrektora o pozwolenie urządzenia przedstawienia w hrabiowskiej oberży. Gdy mimo kilku prośb od dyrektora nadeszła odpowiedź odmowna, zwrócił się zarząd w polskim liście z zażaleniem i prośbą do pana hrabiego Ballestrema. Tenże jednak zwrócił polski list z niemieckim na nim dopiskiem, że tego rodzaju listów polskich nie jest w stanie zrozumieć; zarazem polecał, ażeby w przyszłości do niego po niemiecku pisano i za pośrednictwem dyrekcyi hrabiowskiej w Rudzie. Zarząd towarzystwa uczynił to, postarawszy się o przetłómaczenie prośby swojej na niemieckie i przesłał ją panu hrabiemu.

Na to otrzymał od niego odpowiedź taką: „Wasze podanie do mnie przysłane, posłałem gwoli „berychtu“ do dyrekcyi mojej, a po odebraniu tegoż odpowiadam, że nie ma żadnego powodu, coś w tej sprawie zmienić“.

To znaczy, że i hr. Ballestrem odmówił sali na przedstawienie polskiego teatru w Rudzie.

Zmiany w stanie duchownym: Ksiądz Toepler został przeniesiony z Neuen do Niem. Racławic, ks. prob. Liwowski z Kunzendorfu do Trębaczowa.

Swiętochlowice. Palacz na lokomotywie Pałka wychylił się zanadto wśród jazdy na tutejszym dworcu i wpadł na słup od latarni. Wyleciał skutkiem tego z maszyny i tak się pokaleczył, zwłaszcza w głowę, że go trzeba było zaraz umieścić w lazarecie.

Znak czasu. „Ancajger“ donosi z Szywałdu pod Gliwicami, że tamtejszy prob. ks. Zielonkowski dąży do rozwiązania miejscowego związku wojackiego (Kriegerverajnu). Przy pogrzebie pewnego członka nie pozwolił strzelać nad grobem; przy rocznicy nie chce pozwolić na taniec; fundusz związku radzi oddać po rozwiązaniu na budowę kościoła. Skutkiem tego wszystkiego podało kilku członków zarządu kościelnego i zastępstwa gminnego doniesienie do żandarma miejscowego. Tenże podał sprawę landratowi, który amtowemu rzecz zbadać polecił. Rejencya i książę biskup ma także o tem się dowiedzieć.

Jeżeli to prawdą jest, co „Ancajger“ napisał, to z powodu związku wojackiego „miłe stosunki“ wytworzyły się w parafii. Katolicy idą na swego proboszcza ze skargą do żandarma i landrata, a pan landrat czemprędzej zarządza śledztwo w tej sprawie. Na dobitkę zaś wszystko to dostaje się do antykatolickiej gazety z pogróżką dla księdza proboszcza, że sprawa dojdzie do rejencyi i biskupa.

Nie po raz pierwszy się to dzieje, — pisze „Katolik“, — że ksiądz dostaje się w nieprzyjemne położenie z powodu związku wojackiego. Niechby to było ostrzeżeniem dla tych księży, którzy w tych związkach nic niebezpiecznego nie widzą. Dałby Pan Bóg, żeby nasi księża postawili się na stanowisku owego czcigodnego księdza proboszcza nieboszczyka, który ciągle parafianom przykazywał: „A nie wstępujcie mi do Kriegerverajnów!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Przeciw wyborowi ks. Wolszlegiera założono protest w pruskiej izbie deputowanych. Czy komisya rugów wyborczych protest ten uwzględni, lub też potwierdzi wybór ks. Wolszlegiera, osądzić trudno. W każdym razie możliwem jest, że mandat będzie unieważniony i rozpisane będą ponowne wybory.

— Prezesem cesarskiego urzędu zabezpieczenia zamianowany będzie, według „Koeln. Volksztg.“ tajny radzca Woedtke. Pan W. pracował dawniej w ministerstwie spraw wewnętrznych i zajmował się także urzędem zabezpieczenia.

Paryż. Gdy prezydent Faure jechał 13 bm. po poł. na wyścigi do Longchamps, jakiś młody człowiek strzelił do niego z rewolweru, ale chybił, i zresztą też nikogo nie zranił. Aresztowano go natychmiast. Znaleziono przy nim broń różną i kawałki bomb. Stwierdzonem już jest obecnie, że tak zwany zamach na życie prezydenta Faure'a był tylko niezmacznym żartem.

Anglia. W dniu 22-gim obchodzić będzie królowa Wiktora niezwykłą w dziejach, sześćdziesiątą rocznicę swojego wstąpienia na tron angielski.

Uroczystość, w której wszystkie części świata brać będą udział, olbrzymie przybierze rozmiary. Obliczają, że w dniu pochodu królewskiego, 22 bm., znajdować się będzie w Londynie 10 milionów ludzi. Wszystko odbędzie się w tym niezwykłym stylu, odpowiednio do tego niesłychanego tłumu.

Pochód uwydatni głównie kolonialne panowanie Wielkiej Brytanii; wystąpią w nim wszystkie różnoskórne wojska angielskich zamorskich posiadłości. Pochód ten będzie barwnym, wspaniałym, zadziwiającym i przyjdzie podziwiać jednę z największych potęg świata, chociaż pozbawioną własnej siły wojskowej, na której inne mocarstwa opierają się.

Grecya. Układy pokojowe pomiędzy Grecyą i Turcyą powolnie posuwają się naprzód, i nie wiedzieć, kiedy zostaną ukończone.

Z różnych stron.

Z Bochum udało się kilkanaście osób do Olfen w celu zwiedzenia kanału tamże wybudowanego. W czasie wycieczki łodzią, łódź się przewróciła, a jedenaście osób wpadło do wody. Dwie z nich utopiły się.

Wattenscheid. W kopalni „Morgensonne“ wybuchł onegdaj pożar, wskutek czego część górników nie mogła pracować.

Herne. Tow. belgijskie poleciło inżynierowi Jöbren pobudowanie drugiego szybu, którą to pracę tenże ku zupełnemu zadowoleniu wykończył. Polecił on jednakowoż, aby w nowym szybie dopiero za 6 tygodni pracować zaczęto, do czego się jednak nie zastósowano. Skutek był ten, że po trzech dniach szyb tak prędko został zalany wodą, iż górnicy ledwie z życiem wyjść zdołali. Koszta wykonania zniszczonej w okamgnieniu pracy wynoszą kilka milionów marek.

Bruch. W przyszły czwartek 17 b. m. rozpocznie się tu procesya Bożego Ciała o g. 9-tej. Msze św. zostaną odprawione o godz. 5, wpół do 7 i 8

Langendreer. Onegdaj w nocy pękła rura wodociągowa w kopalni „Bruchstrasse“. Część kopalni została zalana wodą, więc znaczna liczba górników musiała świętować.

Borbeck. W przeszłą niedzielę odprawił w tutejszym kościele ks. Henryk Weber pierwszą mszę św.

Sodingen. 14 b. m. zgorzała sala „Tivoli“. Przy ratowaniu znalazł śmierć strażak Syhr.

Eickel. Bochumski „Tageblatt“ gniewa się, że podczas procesyi Bożego Ciała kolej elektryczna nie będzie jeździła. Zeby tylko biedakowi żółć nie pękła ze zmartwienia.

Bochum. W przeszłą niedzielę po południu odbyło się we wielkiej sali strzelnicy liczne zebranie wyborców centrowych.

Rheinfelden (nad granicą szwajcarsko-badeńską). Z dotąd niewyjaśnionej przyczyny zajął się 12 bm. most na Renie. O godzinie 9 wieczorem zarwał się wielki łuk i popłynął gorejąc z prądem rzeki.

Pielgrzymka polska do Werl

odbędzie się dnia 27-go czerwca br.

W pielgrzymce brać mogą udział wszyscy Polacy z dekanatu dortmundzkiego, z Langendreer i z Witten-Wetter, a więc także nieczłonkowie towarzystw i niewiasty. Rodacy, którzy do towarzystwa nie należą, ale pragną także uczestniczyć w wzmiankowanej pielgrzymce, niech się zarsz zgłoszą do prezesów towarzystw w swej miejscowości.

Wyjazd z Castrop o godzinie 7 minut 36; cena biletu zwrotnego wynosi 2,40 mr. **Wyjazd z Dortmund** o godz. 8 minut 29, cena biletu zwrotnego 1 80 mrk. **Wyjazd z Hörde** o godzinie 8 minut 45; cena biletu zwrotnego 1.50 mr. **Wyjazd z Unna** o godzinie 9 minut 18; cena biletu zwrotnego 90 fen. **Przyjazd do Werl** o godz. 9 min. 44.

Bilety mogą Rodacy nabyć u panów przewodniczących tow. w swej miejscowości. W Castrop u p. Józefa Walkowiaka, Bochumer Str. nr. 9, do którego niech się także wszyscy pp. prezesowie z parafii Castrop udadzą po bilety. W Dortmund Rodacy bilety nabyć mogą u p. Bzyla, Sunderweg 45; u p. Balcera, Lambachstrasse 16; u p. Józefoskiego, Nordstr. 39.

Pochód uroczysty do kościoła odbędzie się w następującym porządku: 1. krzyż, 2. aniołki, 3. chorągiew II. z Catrop, 3. niewiasty (ze świecami), 4. chorągiew II z Langendreer, panny ze świecami, 5 Obraz Matki Boskiej przez cztery panny niesiony, 5. Towarzystwa polskie, które w następującym porządku pójdą: 1) z Marten, 2) z Hörde, 3) z Witten, 4) z Ewing, 5) z Sodingen, 6) z Camen, 7) z Langendreer, 8) z Cottenburg, 9) z Dortmund tow. św. Antoniego, 10) z Lütgendortmund, 11) z Barop, 12) z Castrop, 13) z Habinghorst, 14) z Dortmund tow. „Jedność“, 15) z Annen, 16) z Kirchlinde, 17) z Horsthausen, 18) z Derne, 19) z Wetter, 20) z Henrichenburg.

W kościele Suma o godz. 10 na intencyę wszystkich pielgrzymujących; potem kazanie polskie; nabożeństwo przed cudownym obrazem o godzinie 1 po poł.; Droga Krzyżowa o godz. 3 z kazaniem polskiem.

Wyjazd z Werl o godz. 5 minut 34 po poł. Przyjazd do Unna o godz. 6. Przyjazd do Hörde o godz. 6 minut 35. Przyjazd do Dortmund o godz. 6 minut 58. Przyjazd do Castrop o godz. 7 minut 58.

Spiewane będą następujące pieśni: a) O Maryo Matko moja, b) Gdyśmy przyszli do kościoła, 3) O Maryo moja radość, 4) Serdeczna Matko, 5) Dobra noc.

O liczny udział i wzorowe zachowanie się przy pielgrzymce uprasza

O. Korneliusz.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom, iż w niedzielę dnia 20 czerwca bierze udział w procesyi Bożego Ciała w Wattenscheid z muzyką polską. Członkowie powinni się stawić o godzinie wpół do 8-mej rano na salę posiedzeń. Prosimy też wszystkich Rodaków i Rodaczki, aby jak najliczniej się zebrali i pokazali swą miłość braterską i przywiązanie do wiary Ojców. Każdy członek musi mieć oznak. Zaraz po procesyi bierzemy udział w rocznicy Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen.. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid obchodzić będzie swą **latową zabawę** dnia 11 lipca, połączoną z koncertem, śpiewem i tańcem. Bliższe wiadomości będą później ogłoszone. — Zarazem podaje się członkom do wiadomości, iż próba śpiewu odbędzie się w czwartek 17 czerwca o godz. 2-giej po południu, uprasza się zatem wszystkich członków, aby się jak najliczniej na próbę śpiewu stawili **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Floryana w Gelsenkirchen obchodzi dnia 20-go czerwca br. swą

trzecią rocznicę poświęcenia chorągwi

Szan. Towarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia i te, które ich nie odebrały dla braku adresów uprzejmie zapraszamy, aby się stawiły z chorągwiami na salę o godz. 4 po poł., gdyż punktualnie o ½5 godz. będzie wymarsz do kościoła na polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie odbędzie się zabawa połączona z koncertem i teatrem pod tyt.: „Adam i Ewa“ i „Patryoci“. Wstępne dla członków tow. wynosi 25 fen., dla gości przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Zabawa odbędzie się w lokalu p. Heinrichs, Bochumer Str. 16 (dawniej Mues). O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie jako i w zabawie wszystkich Rodaków z okolicy Gelsenkirchen prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Jakóba w Sodingen podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 20 czerwca zaraz po wielkiem nabożeństwie odbędzie się **walne zebranie**, na którem będzie roczne sprawozdanie z dochodu i rozchodu. Będzie też płata miesięczna, a przedewszystkiem ci członkowie, którzy nie są wypłatni winni swe obowiązki wypełnić. Potem nastąpi obór nowego zarządu. Członkom nie wypłatnym nie udziela się głosu. — Zarząd winien się godzinę prędzej stawić. **Zarząd.**

Lütgendortmund.

Szanownym Rodakom i Rodaczkom podajemy niniejszem do wiadomości, iż w Boże Ciało dnia 17 czerwca uczestniczy Towarzystwo św. Kazimierza w procesyi z polską kapelą, zatem prosimy wszystkich Rodaków i Rodaczki aby się przyłączyli do naszej chorągwi i to w tym samym porządku jak przeszłego roku tj.: niewiasty przed chorągwią, za chorągwią członkowie, a za członkami reszta Rodaków. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Przypominamy także, że 27 bm. jak inne lata Towarzystwo nasze bierze udział w pielgrzymce do Werl, więc ci Rodacy, którzy mają zamiar brać w niej udział, niech się jak najprędzej zgłoszą do prezesa lub jego zastępcy Towarzystwa naszego, a u nich można się bliższych szczegółów dowiedzieć. **Zarząd.**

Pielgrzymka polska do Hardenbergu.

W sprawie polskiej pielgrzymki zapraszam szan. prezesów lub zastępców Towarzystw polskich z Oberhausen, Alstaden, Borbeck, Altenessen, Caternberg, Horst-Emscher, Steele, Horst pod Steele, Frohnhausen i Essen, aby raczyli przybyć w niedzielę dnia 27 czerwca o godz. 3 po poł. do Essen do lokalu p. Möllera, przy ul. Schützenbahnstr. 58.
Fr. Karlikowski, prezes Tow. „Jedność“ w Essen. Wilhelmstr 55.

Towarzystwo świętego Antoniego w Laar podaje jeszcze raz do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 20-go czerwca br. obchodzi

8-mą rocznicę swego istnienia.

Przyjmowanie obcych Towarzystw od godz. 12 tej. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 4. Po nabożeństwie udadzą się Towarzystwa do domu towarzyskiego, przy kościele parafialnym, gdzie się rozpocznie zabawa połączona z koncertem, śpiewem, deklamacyami i teatrem, pod tyt.: „Kulturnik“. Wszystkie zaproszone Towarzystwa, jako i te, które zaproszeń nie odebrały, oraz wszystkich Rodaków i Rodaczki jak najuprzejmiej zapraszamy. Członkowie towarzystw winni się stawić w oznakach tow., ale bez chorągwi. Wstępne dla członków 30 fen., dla niečzłonków 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen donosi swym członkom i wszystkim Polakom w Oberhausen i okolicy, iż w przyszły czwartek tj. w uroczystość Bożego Ciała bierzemy udział z chorągwiami w uroczystej procesyi przez miasto, a zatem proszę tak członków jako i wszystkich Rodaków i Rodaczki, ażeby jak najliczniej się zebrać zechcieli, w celu oddania hołdu Panu Jezusowi.

Donoszę także, iż zebranie towarzystwa naszego, które się miało odbyć 20 bm. **nie odbędzie się**, ponieważ bierzemy udział w rocznicy Tow. św. Antoniego w Laar. Zebranie to odbędzie się w 4-tą niedzielę tj. 27 bm. O liczny udział we wszystkich prosi
St. Zieliński, przewodniczący.

Koło śpiewu „HALKA“ w Bochum obchodzi w niedzielę, dnia 27-go czerwca br. **drugą rocznicę** z udziałem wszystkich Kółek śpiewackich z Westfalii. Porządek uroczystości: Początek o czwartej godzinie po poł. Powitanie towarzystw i gości. Popis poszczególnych Towarzystw w śpiewie na 4 głosy. Śpiew ogólny. Rozdanie nagród za dobry śpiew. W końcu zabawa połączona z tańcem. Członkowie towarzystw płacą wstępnego 60 fen. Nieczłonkowie przed czasem 60 fen, przy kasie 75 fen. do godz. 6. Od godz. 6 płacą nieczłonkowie wstępnego 1 mr. O liczny udział członków Towarzystw i gości uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen oznajmia niniejszem „Kołom śpiewackim“ i wszystkim Rodakom w okolicy zamieszkałym, iż swój lokal **zmieniło** i znajduje się teraz w lokalu p. **Heinrichs** (dawniej Mues) przy **Bochumer Str. 16.** Zarazem podajemy do wiadomości, iż dnia 17 czerwca (w Boże Ciało) odbędzie się miesięczne zebranie, na którem będzie całoroczne sprawozdanie z kasy i obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Obrazy św. Wojciecha
wielkość 39/51 cm.
Cena 75 fenygów, z przes. 80 fenygów.

Polską kiełbasę,
Kiszkę wątrobianą,
Kiszkę bułkową,
Kiszkę t. zw. „Bratwurst“
Kiszkę czosnkową
codziennie świeży towar, poleca
Fr. Sommerkamp,
rzezalnia świń
Herne, Bahnhofstr. 90.

Szanownym Rodakom polecam moje znakomite towary, jako też prawdziwą tutejszą **sloninę**,
polską kiełbasę,
zawsze świeże jaja, cygara tabakę, papierosy itd. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiórstwa.
Mateusz Granizny
w Bruchu, przy poczcie.

Skład piwa
ałożyłem z dniem 1 kwietnia ofiaruję bardzo dobre piwo dortmundzkie, trzy rodzaje po zwykłych cenach. Proszę szan. Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Nadmieniam, iż piwo rozwożę własną formanką, więc na życzenie każdą ilość piwa w dom dostawić mogę.
Teodor Krzeszewski,
Bochum, Hernerstr. 101.

Rodzicom
usilnie polecamy:
Podręcznik do domowej nauki
Religii św. rzymsko-katol.
Krótko. Czytanie. Łatwo.
Historya ś. Katechizm.
Dokładnie Pieśni. Tanio.
Oprawna ta książeczka kosztuje tylko 50 fen., z przesyłką 10 fen. więcej.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Pamiątka
zlotu sokolstwa polskiego
w *Poznaniu.*
Książka ta zawiera pogląd na rozwój myśli sokolskiej wśród Polaków, ryciny przedstawiające sceny z życia sokołów, szereg zdjęć według fotografii prezesów sokoła poznańskiego itd.
Cena z przes. 50 fenygów.

Toast polski
wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzez. 1,30 fen.

O obowiązku rodziców
wychowania swych dzieci po chrześcijańsku. Napisał ks. Marcin Makowski. Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

Złota książeczka
dla dzieci i starszych, zawierająca piękne przykłady o czwartem przykazaniu Bożem, zebrane z dziejów starożytnych, z historyi biblijnej i polskiej. Cena z oprawą 1,25 m., z przes. 1,35 mr.

Wesoły Śpiewak,
zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Dziwne podróże i przygody Obierzyświata.
na lądzie i na morzu, na księżycu i wewnątrz ziemi. Zabawne opowiadanie. Cena z przes. 60 fen.

O kotlarczyku ze Lwowa
wojaku za czasów Stefana Batorego. Cena 75 fen., z przez. 85 f.

O Konstytucyi 3 maja
Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.
Adresować prosimy krótko:
„Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwo zawodowe chrześcijańskich górników.
W niedzielę dnia **20-go czerwca** o godzinie 4½ po południu odbędzie się **w Bulmke na sali p. Reick** przy poczcie
zebranie chrześciańskich górników.
Porządek obrad zostanie ogłoszony na sali. Mówcy zapewnieni. O liczny udział proszą **Członkowie wydziału.**

Dla Rodaków.



Tanio wysyłam każdemu piękne zegarki z polskiemi ozdobami i Matką Boską Częstochowską. Każdy czysto srebrny, z złotym brzegiem, format mały i średni na 10 kamieniach chodzący. Każdy zegarek jest zaraz odciągnięty i uregulowany, 3 lata gwarancya za dobre chodzenie, do nabycia w różnych cenach po 19, 22, 25 do 30 marek. Ze samem orłem są tańsze po 16, 17, 18, 20 marek. Inne zegarki zwyczajne, lecz tylko dobre, sprzedaję bardzo tanio. Cenników darmo.
Swój do swego, nasze hasło.
M. Szczepaniak
w Kucharkach
p. Sobótka (Bez. Posen.)

Baczność!
Bank ludowy w Mieszkowie
(Wielkie Księstwo Poznańskie, powiat Jarociński)
przyjmuje każdego czasu oszczędności od najniższych do najwyższych kwot i płaci od złożonych pieniędzy 4%.
Ks. Antoni Wiśniewski z Kolniczek, prezes Rady Nadzorczej.
Ks. Stan. Gibasiewicz z Mieszkowa, kasyer.

Wszelkie
ubrania dla mężczyzn i chłopców
kupuje się najlepiej u
S. Lewin'a z Poznania
w Bochum, Bongardstr. 26.
Proszę obejrzeć sobie ubrania w oknach wystawnych mego składu.
Polska usługa.

Odezwa!

Kochani Rodacy! Mieszkamy w Księstwie Anhalt, od roku 1894 dopiero w mieście Güsten mamy misyonarza katolickiego. Jest to ks. wikary Reineke, były honorowy prezes Towarzystwa św. Stanisława w Herne, wierny przyjaciel robotników polskich. Otworzył tu w Güsten kaplicę i szkołę (liczba dziatek 49), w Sandersleben tak samo kaplicę i szkołę (37 dzieci), w Ilberstedt szkołę katolicką (53 dzieci). Kochani Bracia, pójdźcie jednak i zobaczcie sobie miejsce tych naszych kaplic i szkół! W Güsten, byłej końskiej stajni połowa jedna jest teraz kaplicą naszą, druga połowa jest kaplicą, w Sandersleben kaplica pod dachem śpichrza państwowego, szkoła mała izdebka baraki cholerycznej, w Ilberstedt mały gmach nad chlewem karczmarza to nasza szkoła! Liczba katolików (między nimi 400—500 robotników polskich) się powiększa, trzeba koniecznie budować kościół chociaż skromny i ubogi. Ale zkąd brać pieniądze? Wiel. ks. wikary nieco już wyżebrał, my parafianie, chociaż ubodzy. 1000 marek na rok składamy, lecz to wszystko nie wystarczy. Więc do was się uciekamy, kochani Rodacy, i w Imię Jezusowe was prosimy, abyście nam pomogli jałmużną jaką. Wstań, bracie albo siostro, w towarzystwie lub w kółku znajomych i czytaj tę odezwę i zbieraj dla misyi naszej kilkanaście lub kilkadziesiąt pieniążków a poślij do rąk Wiel. ks. wikarego Fr. Reineke w Güsten (Anhalt). Za dobrodziejów co niedzielę osobna modlitwa, a co miesiąc w pierwszy piątek Msza św. się odprawia. Panie Jezu, wrusz serca Braci naszych, błogosław dobrodziejom!
Polacy w misyi Güstyńskiej (Księstwo Anhalt).

Pieśni
na Boże Ciało
z dodatkiem pieśni przygodnych i kilku litanij. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).